

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

13 (927)

NIEDZIELA 1 KWIETNIA 1979

Rok XXI

WIELKI POST W NASZYM ŻYCIU

(V — Dokończenie)

DROGA KRZYŻOWA I GOLGOTA

Dano sygnał i triumfalny pochód Króla Królów ruszył z miejsca. Nagle pochód zatrzymał się. Jezus wyczerpany upadł na ziemię, a na Niego zważyło się męczeńskie drzewo krzyża. Ale żołnierze znaleźli radę uderzeniami biczów — zmusili Go do powstania. Na chwiejących nogach, posuwa się Chrystus by upaść po raz drugi i trzeci — obrzucany wśród przekleństw błotem i kamieniami, kopany i bity pięściami.

Największym cierpieniem dla Zbawiciela na krzyżowej drodze — był widok Matki Bolesnej. Nie widział Jej przedtem na drodze cudów swoich i triumfów — dla Jej anielskiej pokory i skromności, ale gdy zapadł wyrok na Chrystusa — Ona wychodzi naprzeciw, by wziąć udział w hańbie i krzyżu swego Syna, by stanąć u Jego boku w godzinie śmierci i na Golgocie upleść sobie pod krzyżem koronę Królowej Męczenników...

Dochodzi pochód do granicy miasta. Powoli mijają Chrystus miejską bramę: jeszcze tylko trzy kroki... jeszcze dwa... jeszcze tylko jeden, ostatni krok — a już pozostało Jeruzalem poza Jego plecami. I to nieodwołalnie — na wieki... Przecież kilka dni temu uskarżał się: "Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamieniujesz tych, którzy do ciebie są posłani — ile razy chciałem zgromadzić dzieci twoje jak kokosz kurczęta — a nie chciałeś!" I tym razem nie chciało Jeruzalem. Wypędziło Go z obrębu swych murów... Skończył się czas łaski... Minał czas nawiedzenia... "Oto wam zostanie dom wasz pusty!" — A czyż świat dzisiejszy nie wypędza Chrystusa? Czyż nie wypędza się Go z pojedynczych serc, z rodzin, społeczeństw i całych narodów? Wypędzają Go z domów swoich rodzice przez złe wychowanie dzieci, zamknęły Mu drzwi świętokradzkie spowiedzi. Wyrzuca Chrystusa ze społeczeństw i narodów wolnomyślicielstwo, zła doktryna, fałszywe ideologie. A świat biedzi się, jak wybrnąć z chaosu i uniknąć groźby wojny. Szuka

sposobów i środków do bomb atomowo-wodorowych włącznie, a zapomniał o środku najpotężniejszym — o Chrystusie! A co się stanie, jeśli sobie nie przypomni?... „Oby wam nie został dom wasz pusty!”



Na strasznej drodze krzyżowej, zakwitł kwiat heroicznej litości: Oto przediera się przez tłum jakaś niewiasta. Nie lęka się rozwścieczonej zgrai, nie boi się włóczni rzymskich żołdaków! Podbiega do Zbawiciela i białą chustą ociera oplutą i skrawioną twarz Jego wśród łez i szlochu współczucia. To Weronika, której zostawił Pan Jezus w nagrodę — odbicie swego oblicza na owej chustce. Weronika — to przykład męstwa i odwagi w wyznawaniu Chrystusa, w rozszerzaniu Jego nauki, w broniieniu Jego czci wobec niedowiarków i prześladowców.

Stanął wreszcie pochód na wzgórzu Golgoty. Następuje dobrze nam znane zdarcie szat, rozciągnięcie na krzyżu, przybicie gwoździami i osadzenie krzy-

ża w otworze skalnym, wśród targającego bólem wstrząsu.

Nad głową Jezusa umieszczono tablicę z napisem winy w trzech językach — żydowskim, łacińskim i greckim: „Jezus Nazareński, Król Żydowski!” Te cztery słowa — to wiekowy dokument całkowitej bezwiny Jezusa i hańbiącej nad Nim niesprawiedliwości. I ukazał się Jezus na krzyżu zawieszony między niebem, a ziemią — rozwarłszy nad jej grzesznym trzęsawiskiem męczeńskie ramiona odkupienia... A po bokach, ukrzyżowano z Nim dwóch łotrów.

Dzika radość promieniała z oczu starszyzny żydowskiej i tłuszczy, stojącej pod krzyżem. Zbawiciel podniósł łzawe oczy ku niebu i mówił: „Ojcie! Odpuść im, bo nie wiedzą co czynią!” — Zważmy: skatowany i umęczony przez wrogów swoich — właśnie za nich Pan Jezus się modli. Oto przewspaniały dla każdego człowieka wzór — przebaczenia win bliżnim!

Tłum pod krzyżem dodawał Zbawicielowi duchowej męczarni naigrzaniem. „Innym pomagał, sobie pomóc nie może.” — Jeśliś jest Chrystus — Król Izraela — zstąp z krzyża, a uwierzemy tobie.”

Łotr po lewicy przyłącza się do zgrai i mówi: „Jeśliś Ty Chrystus — ocal siebie i nas.” Na to odpowiada mu jego towarzysz: „Ani ty się Boga nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz! My godną zapłatę za uczynki nasze pobieramy, ale Ten nic złego nie uczynił!” I zwróciwszy się do Pana Jezusa prosił ze skrucą: „Panie wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do Królestwa Twego.” Usłyszał odpowiedź z krzyża Chrystusowego: „Zaprawdę mówię tobie — dziś jeszcze będziesz ze mną w raju.” — Wielu można dzisiaj spotkać chrześcijan rozumujących tak: „Pan Jezus przebaczył nawet łotrowi na krzyżu, to i mnie przebaczy — mam czas!” Takie ujmowanie sprawy, to nie tylko wielki błąd, ale formalny grzech, graniczący z bluźnierstwem. Łotr, nie znał w ciągu całego życia Chrystusa

Dokończenie na str. 4-ej

UWIELBIENIE

W obcowaniu z drugimi — nie jesteśmy bardzo skorzy do przyznawania komuś racji zwłaszcza, gdy jesteśmy przeświadczeni, że tylko my mamy rację, bo nie zawsze dostrzegamy drugą stronę medalu, bowiem patrzymy nieraz tylko z naszego punktu widzenia na bliźnich i ich sprawy.

Jeszcze trudniejsi jesteśmy, w przyznawaniu komuś zasług, bo wpatrzeni tylko w swoje zasługi — nie dostrzegamy u siebie błędów; nie przyjmujemy krytyki. Zamiast zasług i zalet, raczej jesteśmy skłonni zauważyć u drugich błędy, potknięcia i wady. Wolimy zamykać więc w samouwielbieniu, aniżeli w samokrytycyzmie.

To odwrócenie porządku w ocenie drugiego człowieka, prowadzi nas do zaślepienia w samolubstwie, w stosunku zaś do innych — do krzywdzących sądów, szerzenia plotkarstwa, a z pogardy, do zbyt licznych spięć i kryzysów, które nam i innym niepotrzebnie komplikują życie. Przecież my — uszczęśliwiamy bliźnich szczerym i dyskretnym uznaniem, dostrzeganiem zalet, uszanowaniem cudzych opinii, słowem — uwielbieniem tego, co ktoś ma w sobie pozytywnego i dobrego.

Chrystus przez upokorzenie, jak rozważaliśmy w ubiegłą niedzielę — szedł ku uwielbieniu: „...Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy” (J. 12,23). W dzisiejszej Ewangelii, mówi Chrystus: „Godzina” Jezusowa, o której już w Kanie Galilejskiej pierwszy raz wspomina, to nie tylko godzina śmierci, ale i godzina uwielbienia. Godzina uwielbienia Chrystusa — zaczyna się z chwilą śmierci, bo śmierć ta przynosi owoc życia, z którego mogą czerpać wszyscy, którzy uwierzyli w zbawczą moc Syna Człowieczego. Śmierć Chrystusa — jest śmiercią chwalebna, ponieważ przynosi owoc. Chrystus wyraża tę prawdę obrazowo: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity” (J. 12,24). Nie zrozumieli tego żydzy. Wzniesiony Chrystus na krzyżu — nie był dla nich znakiem zbawienia, jak kiedyś był dla nich wąż, wyniesiony na pustyni. Nie rozumieli, że wzniesienie Syna Człowieczego na drzewie krzyża, było intronizacją — uwielbieniem.

Ze śmierci Chrystusa, która daje pełnię życia, mamy więc czerpać ziarno życia wiecznego. Dlatego zdążamy w Wielkim Poście do Chrystusa ukrzy-

żowanego. Dlatego również w Wielkim Poście — odrywamy się bardziej od życia dotychczasowego i bierzemy zresztą konieczny zawsze dystans od życia doczesnego, zgłębiamy zaś wartość życia wiecznego.

To oddalenie się od życia ziemskiego jest konieczne, abyśmy otwarli szeroko drogę w naszych duszach, na wprowadzenie życia Bożego, przyniesionego przez Chrystusa we własne życie na tym świecie — pogrążonym w

grzechu. Tylko wtedy bowiem, kiedy z Chrystusem będziemy pogrzebani — z Nim, również będziemy uwielbieni.

Nie upokarzajmy drugich, ale upokarzajmy siebie nędznych grzeszników, jak z Woli Ojca Niebieskiego — Chrystus upokorzył się na krzyżu, bo to jest drogą do uwielbienia.

Taką drogę, wskazuje nam Chrystus w dzisiejszej Ewangelii. Taki sens, ma również nasza modlitwa po „Anioł Pański”, którą ofiarowujemy teraz za Ojca Świętego Jana Pawła II, gdy prosimy, abyśmy poznając Wcielenie przez Zwiastowanie Bożej Rodzicielki, przez mękę i śmierć Chrystusa do chwały byli doprowadzeni.

Ks. Z. Bernacki

O CHRYSTE!



*Chryste! Dziś bólem męki
Twojej napojony
w proch ziemi padam i modłę się
łzami
niechaj Twój żywot znojny,
pochwalony
po wieki wieków zawisnie nad nami
Ogrójcem cichym, bolesną Golgotą
Najświętszym Krzyżem — zbawienia
tęsknotą.
Bo oto dzisiaj patrząc w Twe oblicze
krwawią się serca i płoną jak znicze
Miłością do Ciebie i wiarą i męstwem
i w proch padają przed Twojem
zwycięstwem!
Tako ja dzisiaj modłę się do Ciebie
pełen i wiary i serdecznej troski
jako się gwiazdy nie spalają w niebie
Tako niech wiecznie płonie serce
Polski
ku Tobie, Chryste, bólem napojony
i przenaświętszą śmiercią
pochwalony!...*

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

P. NN., Mouhins (03); Paślawski Jan, Suippes (51); Cholewa Stanisława, Masny (59); Ks. Puchała Józef OMI — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej DENAIN i HAVELNY (59) — 452,35 F. Ks. Dziekan Babirecki Michał CM — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej ST-ETIENNE (42) — 1.500,00 F. Ks. Piotr Puzyński OMI — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej NOEUX lès MINES (62) — 2.565,00 F, od NN., Sains en Gohelle — 100,00 F. Razem 2.655,00 F. Ks. Dynek Stanisław CM — od Rodaków za-

mieszkałych w departamencie Aisne i Reims: Soisson i pobliskie miejscowości — 390,00 F, Vorges — 200,00 F, Fargniers i okolice — 50,00 F, Villers-Cotterets i okolice — 150,00 F, St-Quentin i okolice — 160,00 F, Pinon — 60,00 F, Reims i pobliskie miejscowości — 150,00 F. Razem — 1.160,00 F.

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: „Mission Catholique Polonoise” wpłacając na CCP 1 268—75 N. Paris.

MIĘDZYNARODOWY ROK DZIECKA

(Komunikat Komisji Oświatowej Emigracji Polskiej we Francji).

„Niechajże dzieci, które cierpiały i ginęły dlatego tylko, że były dziećmi tej ziemi, niechajże i te dzieci, które cierpiały i ginęły dlatego, że broniły wolności i honoru, niechajże one otrzymają od nas żywych — znak nieśmiertelnej pamięci”.

Słowa polskiej pisarki Ewy Szemburg-Zarembiny, wypowiedziane w 1965 roku, w apelu w sprawie budowy Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, którego była inicjatorką.

„Bo zaiste, nigdy dotąd świat cywilizowany nie dokonał takich ogromności i zbrodni, nie szczczędając milionów dzieci. To wiek XX odkrył, że 200 milionów dzieci w krajach Trzeciego Świata jest niedożywionych; 810 milionów dzieci żyje w warunkach odosobnionych od normalnych warunków ludzkich, bez opieki, nie mówiąc już o wielkim procencie śmiertelności.

A przecież dziecko, to nasz skarb najdroższy, to nasza przyszłość. Od nas, w wielu wypadkach — zależy kierunek jego wychowania, zależy jego przyszłość. Ono potrzebuje nie tylko naszej czułości, opieki materialnej. Ono czeka, abyśmy mu dali do ręki broń — przeciwko złu, nienawiści, abyśmy go nauczyli jak żyć, w otoczeniu świata.

Nie brak ludzi dobrej woli, pracujących dla dobra dziecka na skalę światową.

W roku 1946 Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych, powołało do życia organizację UNICEF (Nadzwyczajny Fundusz Narodów Zjednoczonych Pomocy Dzieciom). Organizacja ta miała mieć charakter przejściowy i miała nieść pomoc dzieciom skrzywdzonym przez wojny. Ale w roku 1953 podjęto decyzję, że UNICEF — będzie stała częścią Organizacji Narodów Zjednoczonych, a w roku 1965, za swoją działalność, otrzymało Nagrodę Pokojową Nobla.

Działalność UNICEF jest rozległa i różnorodna. Dostarcza ta Organizacja opiekę społeczną, oświatę, lekarstwa, wyżywienie, czystą wodę. W Europie, istnieje 25 Komitetów tej Organizacji.

Rok 1979 — został nazwany Międzynarodowym Rokiem Dziecka. W tym roku, intensywniej jeszcze — będą działać organizacje zajmujące się dziećmi.

W jaki sposób my, Polonia we

Francji — możemy zaakcentować istnienie tego Międzynarodowego Roku Dziecka ?

Komisja Oświatowa Emigracji Polskiej we Francji, od lat pracuje — nad rozszerzeniem umiłowania języka polskiego wśród dzieci. Co możemy zrobić więcej ? Nasze dzieci nie potrzebują ani lekarstw ani opieki społecznej, ani wyżywienia z naszej strony, bo o to wszystko — starają się dla nich ich rodzice. Za to my, możemy zaspokoić ich głód polskiej książki, ich głód — wiedzy o Polsce. *Dlatego też staramy się jak możemy i przy pomocy dobrych ludzi i Organizacji — dostarczać im książki i specjalne dla nich pisemko „Polskie Pachole”.*

Za kilkanaście dni, otrzymają dzieci — nowy numer „Polskiego Pacholecia”, wydany z myślą o „Międzynarodowym Roku Dziecka”. Na

KALENDARZ

Imieniny obchodzą :

1 kwietnia — Teodora, Grażyna; 2 kwietnia — Władysław, Franciszek; 3 kwietnia — Ryszard, Pankracy; 4 kwietnia — Izydor, Wacław; 5 kwietnia — Irena, Wincenty; 6 kwietnia — Wilhelm, Celestyn; 7 kwietnia — Rufin, Donat; 8 kwietnia — Cezaryna, Dionizy; 9 kwietnia — Maia, Dymitr; 10 kwietnia — Michał, Makary.

Uroczystości — Zebrania :

22 kwietnia — Niedziela Powołań.

22 kwietnia — Roczne Zebranie Rady PZK.

24 kwietnia — Zebranie opiekunów w Méricourt. Walny Zjazd Związku Polek we Francji w Lens.

29 kwietnia — Niedziela Chorych. Dzień Departowanych.

Jubileusze Kapłańskie :

16 kwietnia — 30-lecie Kapłaństwa ks. Prałata Zbigniewa Bernackiego.

Kalendarz historyczny :

1656 — Śluby Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej.

1794 — Bitwa pod Racławicami.

okładce — zobaczą dzieci różnych ras, przeczytają odezwę skierowaną do wszystkich dzieci, między czytankami, wierszykami, zagadkami — znajdą pogadankę o Międzynarodowym Roku Dziecka. Ten numer, prześlemy do wszystkich krajów, gdzie znajdują się Polacy, aby pokazać, że od kilkudziesięciu lat bez przerwy, Polonia francuska dba o dzieci i stara się rozwinąć w nich przywiązanie do polskiej książki i znajomość polskiej kultury.

Mamy nadzieję, że praca nasza nie pójdzie na marne, nasze pisemko dając dzieciom ukochanie kultury polskiej, zbliży je do wszystkich innych dzieci, obojętnie jakiej rasy, nauczy je, że każdy jest bliźnim. Bo nasz Naród, nigdy nie pragnął cudzej ziemi i nikomu nie życzył niewoli. Bronił wolności innych narodów i zawsze okazywał dobrą wolę w poszukiwaniu pokoju, według modlitwy naszego wielkiego poety Zygmunta Krasińskiego :

*„Błagamy Ciebie :
stwórz w nas serce czyste,
odnów w nas zmysły,
z dusz wypłen kłakole
złud świętokradzkich —
i daj wiekuiste
wśród dóbr tych dobro —
daj nam dobrą wolę !”*

J. KUDLIKOWSKI
Prezes Komisji Oświatowej

RZECZY CIEKAWY

W. BRYTANIA :

Dar 2.000 dol. dla Biblioteki Polskiej

Przewodniczący Polskiej Rady Bibliotecznej, p. Zbigniew Mieczkowski, został oficjalnie powiadomiony, że podanie Biblioteki Polskiej w Londynie złożone na ręce lorda Ecclesa — prezesa Rady Biblioteki Brytyjskiej (The British Library), zostało rozpatrzone przychylnie.

Biblioteka Polska otrzyma od British Library dar w wysokości 2.000 dol. celem pokrycia kosztów związanych z ostatecznym urządzeniem sali zbiorów Conrada Korzeniowskiego.

Dar ten powiększa kwotę 3.000 dol. zebraną w tym samym celu przez Towarzystwo Conradowskie do ogólnej sumy 5.000 dol.

ODEZWA WIELKOPOSTNA REKTORA POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ W BELGII BENELUKS

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!

Jest już tradycją, że przed rozpoczęciem Wielkiego Postu zwracamy się do Was, by przypomnieć przepisy Kościoła dotyczące umartwiania i pokuty, wypływające z Prawa Bożego i obowiązujące cały rok, mające jednak specjalne natężenie we Wielkim Poście.

Przepisy te są dzisiaj dostosowane do każdego kraju, a w niektórych krajach — nawet do każdej diecezji. Wasi duszpasterze na pewno już Wam je przypomnieli. Jeżeli natomiast chodzi o Belgię, to we wszystkich diecezjach obowiązują następujące przepisy:

1. Abstynencja od mięsa została zniesiona, tzn. można jeść mięso we wszystkie dni roku.

2. Scisły Post, tzn. spożycie na dzień tylko jednego posiłku do syta i znaczne ograniczenia przy innych posiłkach, obowiązują tylko dwa razy w roku, tzn. w Srodę Popielcową i w Wielki Piątek, a obowiązują tych, którzy skończyli 21 lat życia i nie mają jeszcze lat 60.

Począwszy od 14-tego roku życia, wszy-

scy wierni są zobowiązani do umartwiania czyli pokuty jaką sobie sami wybiorą, we wszystkie piątki roku.

3. Szczególnie zaleca się pokutę i umartwienie w czasie całego Wielkiego Postu.

Przepisy te zaczynają być powoli rozumiane przez wszystkich, chociaż wiele osób nie wie jak je praktycznie zastosować. Najlepiej robią jeszcze te gospodynie, które jak za dawnych lat, w piątki podają rybę.

Przyjmuje się też dobrze, tzw. Post Podziału. Jest to ofiara pieniężna, która najczęściej polega na odmówieniu sobie pewnych przyjemności i ofiarowaniu pieniędzy w ten sposób zaoszczędzonych na pomoc naprawdę potrzebującym i na potrzeby pastoralne Kościoła. W tym celu nasi Księża, rozdają wam na początku Wielkiego Postu koperty, które wy oddajecie w czasie wielkanocnym i te ofiary razem zebrane — stanowią nasz Fundusz Miłosierdzia. Przeglądając Wasze koperty, z przyjemnością stwierdzam, że Fundusz ten rośnie z roku na rok i pozwala nam zaspokoić coraz więcej potrzeb, których zresztą litania nigdy nie jest wy-

czerpana, a nieraz są one tak wielkie, że trudno im zaradzić skutecznie. Co mnie cieszy, to włączenie się w tę akcję młodzieży i dzieci, co rozczuła, to ofiary nieraz znaczne ludzi chorych i samotnych, od których spodziewamy się raczej modlitwy, a nie pieniędzy.

Przeglądając spis tych, którym mogliśmy przyjść z pomocą, widzimy, że dzięki Wam — niektórzy odzyskali zdrowie, albo przynajmniej znaleźli ulgę w cierpieniu; inni uzyskali trochę jedzenia, ubrania, lub ciepła. Za tę trochę ciepła, mieliśmy dużo podziękowań szczególnie w tym roku, gdzie naprawdę zima dała się we znaki zarówno tutaj u nas, jak też i przede wszystkim w kraju. Do dziś, dużo ludzi Was błogosławi za Wasze dobre serce.

Między tymi, którzy też uważają Was za swoich dobrodziejów, są tacy, którzy byli opuszczeni, załamani, nieraz myślący o tym, żeby sobie życie odebrać, albo tacy, którzy w pewnym momencie zwątpili o Boga, o Wierze i o dobroci ludzkiej. Są bowiem ludzie, którzy naprawdę dużo cierpieć muszą i to w naszych krajach dobrobytu albo w Ojczyźnie naszej. Co ich najwięcej boli i komplikuje sprawę ratowania ich, to są ludzie, których obowiązkiem jest pomagać innym, a którzy robią zdaje się wszystko co możliwe, żeby niszczyć ich towarzyszy. Widać tam wyraźnie rękę szatańską, nie dziw zresztą, bo szatan zawsze przeciwny jest Bożej robocie.

Kilka dni temu powiedziała mi pewna osoba, że powinienem pisać pamiętnik, gdzie wyrażona byłaby rola działającej łaski Bożej. Takich pamiętników, aczkolwiek napewno ciekawych i użytecznych, ja pisać nie będę, choćby dlatego, że brak czasu, bo każdy dzień przynosi ze sobą sporo problemów życiowych, których zaniedbać nie można. Jest jednak ktoś, kto to wszystko notuje, a jest nim Bóg, który wynagradza nawet za szklanek wody podaną w imię Jego. On niczego nie zapomni i wszystko wyrówna, po królewsku, z gestem i wtedy, kiedy tego będzie największa potrzeba. I dlatego kończąc tę odezwę, za Wasze dobre serce okazane w przeszłości i w przyszłości, składam Wam staropolskie, ale jakże wymowne „Bóg zapłać”.

Ks. Henryk Repka, omi
rektor

Bruksela, 21 lutego 1979.

Czy zapłaciłeś Prenumeratę za „Głos Katolicki” na rok 1979?

Czy złożyłeś ofiarę na Prasę Katolicką?

Dokończenie ze str. 1-ej

i Jego nauki: poznał Go dopiero w drodze na Golgotę i na krzyżu. Chrześcijanin zna Zbawiciela i Jego prawdy od dzieciństwa, czyli odkładając poprawę na podstawie darowania win łotrowi — świadomie kusi Pana Boga i dopuszcza się zniewagi Miłosierdzia Bożego, a zatem — popełnia grzech ciężki. Dla takich ludzi, niechaj będą ostrzeżeniem słowa Pana Jezusa skierowane do Jeruzalem, które nie poznało czasu niewiedzenia swego.

Stała pod krzyżem Maryja — Matka Jezusowa. Nikt nie widział u Niej załamania rąk, nikt nie słyszał skargi, ani szłochu. Stała — owiana majestatem smutku Bogarodzicy... Stała cicha, przeniknięta męczeńskim dostojeństwem Matki Bolesciwej... Ale z oczu Jej płynęły ciężkie, gorące łzy, padały na twardą opokę grzesznej ziemi, by pod krzyżem połączyć się z Krwią Odkupienia Jej Boskiego Syna.

I zobaczył Pan Jezus pod krzyżem ucznia, którego miłował i rzekł do Matki swej: „Oto Syn Twój” — do ucznia: „Oto Matka twoja!” Jeszcze jeden dówód miłości Boga do człowieka: Krótko przed śmiercią ustanawia Zbawiciel swoją Matkę — naszą Matką, a w osobie św. Jana na wszystkich — Jej dziećmi.

Ziemię zaległy ciemności od godziny 12-ej do 3-ej, bowiem zaćmiło się słońce, jakby nie chciało patrzeć na mękę

i śmierć swojego Stworzyciela. A Pan Jezus słowami skromnej skargi człowieka wobec Boga — zawołał: „Eloi, Eloi, lamma sabachthani — Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?”

Potem rzekł Pan Jezus: „Pragnę!” Tym jednym słowem wskazał On Żydom i nam na swoje ogromne cierpienia fizyczne, a jednocześnie dał nam przykład znośnięcia cierpienia. Po skosztowaniu octu, podanego w gąbcę na włóczni, powiedział Zbawiciel: „Wykonało się”, przez co ogłosił wobec nieba i ziemi, wobec Boga i świata, że w najdrobniejszych szczegółach — wykonał dzieło Odkupienia. Teraz już nic innego nie trzeba — tylko umrzeć! „Ojciec — zawołał Jezus głosem wielkim — w Twoje ręce oddaję ducha mego!” Zatrząśł Bóg Ojciec ziemią, wyszedł ze świątyni Jerozolimskiej rozdarłszy zasłonę miejsca „święte — świętych,” a przyjąwszy ofiarę Syna Swojego — rozkazał słońcu z powrotem zaświecić!...

Męczeńska śmierć Syna Bożego na krzyżu — im boleśnieszka była i haniebniejsza, tem więcej dodała Chwały Bogu Ojcu Niebieskiemu, a nam otworzyła bogactwa Nieba. Krzyż Chrystusowy — pojednał Niebo z ziemią. Krzyż dał nam Chrystus, jako znak zbawienia, jako tarczę do zwalczania natarczywości szatana. Niechaj obraz Ukrzyżowanego i Krzyż — staną się najpiękniejszą ozdobą ludzkich serc!

PIEŚŃ o BERNADECIE

— No przecież jeśli pan nie posądza jej o oszustwo, ani nie stwierdza choroby umysłowej, musi pan w konsekwencji uznać te widzenia za prawdziwe...

— Widzenia mogą być w subiektywnym sensie całkowicie prawdziwe, a obiektywnie biorąc może ich wcale nie być...

— Ktoś, który widzi coś, co obiektywnie wcale nie istnieje, jest właśnie wariatem.

— W takim razie wariatem był Shakespeare... i Michał Anioł... — wtrąca Lafite.

Dozous wyjmując z kieszeni marynarki trzy kartki papieru całe zapisane drobnym pismem.

— Napisałem tutaj małe sprawozdanie z tego, co widziałem dziś rano, i mam zamiar je przesłać koledze Voisin do Paryża. Może byłoby najlepiej, abym zamiast tych dyskusji przeczytał panom właśnie te notatki. — Mówiąc to lekarz zdejmując swoje pincez i trzymając arkusiki tuż przed krótkowzrocznymi oczyma, poczyna je monotonnym głosem odczytywać. Potyka się w miejscach niewyraźnie napisanych, nie zwracając żadnej uwagi na swoich słuchaczy.

— Działo się to dnia 21 lutego roku 1858 o godzinie 7 minut 10 rano. Wraz z wielką gromadą ludzi dotarłem do groty. Udało mi się natychmiast przedostać przez tłum i stanąć tuż koło Bernadety, która pierwsza przed wszystkimi innymi dobiegła do groty.

Za dziewczynką klęczała jej rodzina z zapalonymi świecami w ręku. Również i Bernadeta trzymała świecę. Prawie bez przerwy oddawała niskie, pełne czci i uwielbienia pokłony w kierunku wnętrza w skalnej ścianie. Te ukłony trochę mnie wzruszyły, ale równocześnie rozśmieszały, gdyż wysyłane były w próżną przestrzeń. Bernadeta trzymała w ręku swój różaniec, lecz mam wrażenie, że się nie modliła. Wkrótce na twarzy jej wystąpiły owe zmiany, o których mi szczegółowo opowiadano. Można było po prostu z jej mimiki odczytać wszystko to, na co oczy jej patrzyły...

Jacomet mruknął coś z niedowierzaniem, lecz doktor nie pozwolił sobie przerwać i w dalszym ciągu bezbarwnym, jednostajnym głosem odczytywał swoje sprawozdanie :

...i widzieć to, co ona widziała.

A więc były to najpierw ukłony, a potem odpowiadanie na pozdrowienia, dalej uprzejme, nieśmiałe uśmiechy, to znów wyciężone nadśłuchiwanie, wreszcie pełne zrozumienia przytakiwanie głową. A wszystko to było takie rzeczywiste, prawdziwe, że najwytrawniejszy aktor nie odegrałby wierniej swojej roli. Zwolna policzki dziewczynki stawały się blade, białe jak alabaster, a skóra napięta była tak silnie, że można było dokładnie zobaczyć zarys czaszki na skroniach. Podobną zmianę napięcia widywałem u gruźlików w ostatnim stadium. Zapadła w ten stan uśpienia, który dziś nazywamy transem. Nachyliłem się nad pacjent-

ką, aby przeprowadzić dokładniejsze badanie. Najpierw schwyciłem ją za rękę i obserwowałem tętno na przedramieniu. Puls był normalny, zaledwie trochę przyspieszony, 86 uderzeń na minutę. Również nie mogłem wyczuć znaczniejszych zmian w ciśnieniu krwi, podczas gdy przy silnej anemii mózgu daje się zaobserwować duży spadek ciśnienia wraz z osłabieniem i zwiótczeniem tętna. Bładość policzków i niezwykle napięcie skóry na twarzy nie były więc wynikiem gwałtownego zaburzenia obiegu krwi.

Obserwowałem nieraz w Montpellier kataleptyków w czasie ataku. Zawsze w takim wypadku zaangażowany był cały system nerwowy i w związku z tym tętno i ciśnienie krwi. Trudno więc jest określić stan Bernadety Soubirous jako schorzenie systemu nerwowego, do którego zaliczamy katalepsję i histerię. Aby się jeszcze bardziej w tym kierunku upewnić, badałem, ile się dało, odruchy oczu. I tam nie znalazłem żadnej nieprawidłowości. Żrenice były z lekka powiększone, tęczęwka ściągnięta, białko wilgotne i lśniące. Tak wyglądają zwykle oczy człowieka, który ze wszystkich sił wpatruje się w określony cel. Powiedziałbym, że trans, w jakim znajdowała się Bernadeta, był nie tyle utratą przytomności, ile nadmiernym skoncentrowaniem uwagi. W ręce trzymała zapaloną świecę. Było dość wietrzno. Kilkakrotnie islniejszy podmuch wiatru od strony Gave gasił płomień. Bernadeta zauważyła to za każdym razem i nie odwracając twarzy ani wzroku od niszy, podawała klęczącym za nią świecę, aby ją na nowo zapalili. W czasie całego mego badania miałem wrażenie, że pacjentka doskonale zdaje sobie sprawę z tego, co się z nią dzieje...

W niedzielny poranek w porze aperitifów około godziny dziesiątej sala Café Français jest już szczelnie zapelniona. Rozniosła się bowiem pogłoska, że dr Dozous ogłosi w gronie znajomych rezultat swoich badań. Prokurator Dutour i policjant Jacomet niecierpliwie spoglądają co chwila na zegarki. O jedenastej bowiem mają tajemniczą naradę z merem miasta panem Lacadé. Wypadki koło groty Massabielle zataczają od trzech dni tak szerokie kręgi, że dłużej już władze nie mogą na to patrzeć beczynnie. Dzisiejszego ranka na przykład zebrano się około dwu tysięcy osób koło groty i zaległo olbrzymią przestrzeń między widłami obu rzek. Przeważali w tym tłumie licznie przybyli okoliczni wieśniacy. Najwyższy zatem już czas, aby ustalić, jakie kroki należy poczynić. Z punktu widzenia władzy urzędowej, tego rodzaju wydarzenie jest sprawą niezwykle drażliwą i rzadką. I choć państwo posiada dość środków wypróbowanych przeciwko wszelkiego rodzaju wykroczeniom, to, na Boga, do jakiego gatunku przestępstwa należy zaliczyć massabielską awanturę — rzekome ukazanie się Najświętszej Panny, które zostało przez liczne rzesze tamtejszych obywateli przyjęte nie tylko z wiarą, ale powitane z fanatyczną gorliwością !

Vital Dutour i Jacomet są wysoce podenerwowani, tym bardziej, że prokurator jest rzeczywiście chory i powinien w łoku leczyć swoją influencę.

Obaj jednak panowie łudzą się, że dzisiejsze sprawozdanie doktora pomoże im do powzięcia jakiejś decyzji. Tymczasem szanowny eskulap właśnie dzisiaj tak długo każe na siebie czekać. Inny przedstawiciel nauki jest wprawdzie już obecny, a mianowicie nauczyciel historii pan Clarens. Wczorajsze popołudnie spędził w grocie Massabielle i badał ją dokładnie z punktu widzenia geologii i archeologii. Otóż zauważył on, że wapienna skała groty poci się w przedziwny sposób.

(Ciąg dalszy nastąpi)

O POWOŁANIU KOBIETY



Aby należycie określić powołanie kobiety w życiu ludzkim, trzeba wprzód odpowiedzieć na pytanie, kim ona jest w swej właściwej odrębności od mężczyzny.

WŁAŚCIWOŚCI KOBIETY

Zasadniczą właściwością złożoną przez Stwórcę w jej naturze jest, że Bóg uczynił ją „matką żyjących ludzi” (to bowiem oznacza słowo „EWA”), i nałożył jej zadanie przekazywania życia. Zarówno biologiczna budowa jej ciała, jak właściwości duszy na to wskazują. Stąd też płynie usposobienie jej, odrębne od mężczyzny. Większe uczulenie na potrzeby życiowe, jako rodzicielki i strażniczki tego życia. Skłonność do niepodzielonego oddania się i wierności jednej osobie, zwłaszcza będącej w potrzebie. Związane z tym mocne uczuciowe skupienie się na tym, co najbliższe, aktualne. Kierowanie się w działaniu raczej dobrem osoby niż rzeczy. Łatwość adaptacji i szeroki wachlarz zainteresowań, co znów ma wpływ na jej większą ruchliwość i łatwą zmienność woli. Emocjonalność przed rozumem; moralność przed prawem; intuicja przed wnioskowaniem, piękno przed prawdą; stąd większa otwartość na religijną tajemnicę łaski, niż na cud stworzenia: kobieta chętniej łączy się do dobroci Boga niż do Jego sprawiedliwości. Czuje się bliższą tajemnic dziedzictwa Bożego, męki Chrystusa, niż Jego życia uwielbionego, jako Sędziego ludzi.

Te i inne podobne właściwości razem wzięte stanowią o jej odrębności od męż-

czyzny. One też są powodem, że kobieta inaczej urzeczywistnia człowieczeństwo od mężczyzny, choć jako osoba ludzka jest m utak w porządku natury jak łaski, jako dziecię Boże. Oboje zaś w ramach życia uzupełniają się do pełni człowieczeństwa. Z jej równości wypływa słusznie dziś podkreślana troska o równouprawnienie kobiety z mężczyzną, słusznie w tym, co nie przekreśla, lub ciężko nadwyreża plany Boże w wypełnianiu jej powołania. A jakie to są plany Boże?

ZADANIE KOBIETY W PLANACH BOŻYCH

Zanim Bóg powołał kobietę do życia, powiedział: „Nie dobrze jest człowiekowi być samemu; uczynimy mu pomoc podobną jemu” (Rodz. 2,18). Ta rola „pomocy” wcale nie umniejsza wartości kobiety. Pełne bowiem zadanie człowieka, wyrażone przez Boga w raju „Rośnijcie i mnożcie się i czyńcie sobie ziemię poddaną” może być wykonane tylko przy jej pomocy.

O roli jej pięknie mówi Orędzie na zakończenie II Soboru Watykańskiego: „Obecnie kobieta wywiera wpływ na społeczeństwo i zdobywa władzę, nigdy dotąd nie posiadana. Kobiety bowiem przepełnione duchem Ewangelii mogą wiele uczynić, aby powstrzymać ludzkość od upadku... Czuwajcie nad przyszłością naszego rodzaju; przekazujcie synom i córkom waszym tradycje waszych ojców... wy, które stoicie pod krzyżem, jak Maryja, wy, które tak często w historii wzmacniałyście mężczyzn do męczeńskiego świadectwa (matka Machabeuszów w Starym Testamencie, matki męczenników chrześcijan pierwszych czasów). Wspomóżcie ich teraz, aby zach-



wali śmiałość wielkich przedsięwzięć; wstrzymajcie rękę mężczyzny, który by w momencie szału usiłował zniszczyć cywilizację...” Jako matka, kobieta jest pierwszą wychowawczynią dziecka, ale nie tylko dziecka, również mężczyzny.

W ŻYCIU SPOŁECZNYM I W KOŚCIELE

Dzięki swym wrodzonym cechom jest kobieta nie tylko stróżem ogniska domowego i aniołem opiekuńczym domu, ale tym samym zdolna jest wytworzyć miłą atmosferę w grupach społecznych, przez co jest wielką pomocą zdrowego życia publicznego. Te same dyspozycje uzdalniają kobietę do pracy parafialnej. Niezastąpiona jest ona w katechizacji dzieci, w dbaniu o schludność i ozdobę domu Bożego, w akcji charytatywnej na bliższą metę, w trosce o chorych, a na dalszą w akcji misyjnej i na wielu innych odcinkach życia kościelnego, parafialnego, katolickiego.

Zbierając te rozważania na temat roli kobiety, możemy słusznie powiedzieć, że cała jej wielkość leży w jej wzniosłym powołaniu, iż Bóg ją uczynił pomocą dla Siebie i dla człowieka w realizowaniu dzieła zbawienia.

Przysłowia — maksymy

Kto w dzień i w nocy zwierzy zwycięstwu — ten zwycięży wreszcie.

Zygmunt Krasiński

...Godność ludzka składa się z dwóch na pozór sprzeczności: z dumy i z pokory.

Zygmunt Krasiński

Pracowita mrówka — dąb podgryzie.

J. I. Kraszewski

" LA VOIX CATHOLIQUE "

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 1,50 franków francuskich

Prenumerata półroczna 35,00 F.F.

Prenumerata roczna 60,00 F.F.

Prenumerata półroczna zagraniczna 40,00 F.F.

Prenumerata roczna zagraniczna 70,00 F.F.

Prenumerata ze wsparciem: o dowolną ilość Franków większa.

P.S. — Prośba administracji aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.

STRONA MŁODZIEŻOWA

MŁODZIENIEC Z CHARAKTEREM

(Bp. THAMER TOTH)

SPADAJĄCE LIŚCIE

Wielką przeszkodą do wyrobienia charakteru jest szybkie tętno życia dzisiejszego świata, jego szalony pęd, tysiączne i tysiączne wirujące i ścigające się wrażenia. Szczęśliwy młodzieniec, który dziś nawet potrafi poświęcić jak najwięcej czasu na zajęcie swym rozwojem duchowym, który do wieczornej modlitwy doda parę minut czasu, by choć przez chwilę wejrzeć w głąb duszy, by stwierdzić czy nie osadziły się dzisiaj na kryształach jego duszy, niepożądane atomy, ziarenka piasku, (a może czasem nawet całe kamienie grzechu?).

Kto z dnia na dzień, bez zastanowienia, nie troszcząc się o nic, daje się unosić prądowi, ten nigdy sam siebie znać nie będzie. Jakież to stan godny politowania: Każdy uczeń zna dzisiaj okolice Alaski, wyliczy bez pomyłki dopływ Jang-tse-kjangu, ale **własnej duszy** nie zna! Gdyby ją znał, musiałby się wzdrygnąć przed przerażającą ilością pustoszących życie pasożytów i zarośli, w których gęstwinie, tak bujnie mnożą się — krew ssące, a nawet zabijające młode życie — dzikie potwory rozpasanych namiętności.

Tacy młodzieńcy, nawet w wieku dorosłym nie będą samodzielnymi: poziome zyski materialne, względy ludzkie, jakoteż fale namiętności, rzucać ich będą z jednej skały zepsucia na drugą, jak zimny listopadowy wichur pędzi tysiące żółtych, opadłych, zamartwych liści.

Podmuchem pędzone liście, — dusze-liście.

W dorosłym wieku, będą ci młodzieńcy, jak rzucone do rwącej rzeki kawałki drzewa, które unoszone przez prąd, dokąd płyną i po co? Będą jak owce, które pędzą za wiodącym je baranem, nie myśląc dokąd i dlaczego? Będą jak chorągiewka na dachu wieży, kręcona tam i sam, nie wiedząca nawet jakie wichry nią obracają. Wichrem pędzone liście — dusze-liście!

KRZYŻ ZASŁUGI

W czasie wojny światowej otoczył pewnego razu przemagający oddział Moskali garstkę naszych żołnierzy i wparł ją do opuszczonej chatki. Wynik walki nie mógł być wątpliwy. Przywódca Rosjan wezwał naszych do poddania się, — gwałtowny ogień karabinowy był odpowiedzią z chaty. Wtedy Moskale ze swej

strony zasypali ją gradem kul, i póty trwało ostrzeliwanie, aż strzały z wnętrza poczęły rzędnąć, a wreszcie całkiem ucichły. Rosjanie przypuścili szturm do walącej się izby. Stanęli jak wryci na widok, który roztoczył się przed ich oczyma. Na ziemi, gęsto zasłanej trupami, leżał w ostatnich drganiach śmierci, zbroczony krwią własną, młody porucznik. I wrogów w jednej chwili ogarnęło współczucie. — „Dlaczego nie poddaliście się? — pyta porucznika dowódca. Widzieliście przecież naszą przewagę?” — Porucznik z wielkim wysiłkiem podźwignął się nieco z ziemi, a wskazując na pierś, odpowiedział: „Kogo u nas zdobi ta odznaka, ten się nie poddaje.” Pierś zdobił mu Krzyż Zasługi.

Synu drogi! Gdy walczysz z przeszkodami na drodze wyrobienia charakteru, myśl i Ty o tym **Krzyżu**, który przy Chrzcisku świętym, z pocałunkiem miłości, włożył na Twą duszę Pan Jezus i powtarzaj często:

Krzyż wbity na Golgocie tego nie
wybawi,
Kto sam na sercu swoim, Krzyża
nie wystawi.
(Adam Mickiewicz)

OSTY W ZASIEWACH

Spójrzcie w maju na zielone pola oziminy! Wśród świeżej zieleni rozwijającej się pszenicy, tu i ówdzie podnosi głowę oset, kąkol, różne chwasty. Dziś nieszkodliwe jeszcze, wyglądają zupełnie niewinnie lecz w miarę rozrastania, pędy ich stają się coraz kolczystsze, coraz ostrzejsze.

Synu, Ty również jesteś w maju życia, i możesz zauważyć na roli Twojej duszy powolne panoszenie się ostów. Twoja niegrzeczność, krnąbrność w latach dziecięcych, nie były jeszcze zbyt groźne, ale w miarę jak dorastasz, każda Twoja wada staje się brutalniejszą, kolczystsą, o ile nie podjąłeś przeciw niej szlachetnej walki samowychowania.

Co będzie z chłopca, który tej walki nie podejmuje i nie troszczy się o swą duszę? Co będzie z tego, któremu z roku na rok, przydłużają się tylko nogi, rozszerzają się płuca, rośnie ciało, ale którego nic nie obchodzi rozwój duszy? Co będzie z niego? Ha, darmo osty, ciernie, chwast wszelaki rozwiną się w nim niesłychanie bujnie, wszak wiesz, że one nie tylko nie potrzebują starania, lecz

przeciwnie, z upodobaniem rozmnażają się na zaniedbanej glebie, dawny zaś, dobry zasiew zmarnieje, aż go wreszcie zaduszą wybujałe zielska. Taki chłopiec, gdy mu coś w domu rozkażą, odpowiada na rozkaz zadąsanymi minami. Pytają go o coś, on tylko ze złością ramionami rusza. Nie podoba mu się coś, trzaska drzwiami, jakby z armat strzelano. Urwie mu się sznurek od bucika, klunie na potęgę. Gdy w zabawie, przypadkiem ktoś go potrąci, oddaje mu od razu w dwójnasób. Jeżeli nawinie mu się słabszy, będzie go z radością naciągał... Jednym słowem, „nieznośne” z niego chłopczysko. Biedak z tym samym wysiłkiem, mógłby być zostać chłopcem z charakterem! Idealnym nawet młodzieńcem, gdyby zamiast zaniedbywać rozwój swej duszy, zaczął być zawczasu plewici osty w młodym zasiewie.

Bacność Synu! Chwasty plenią się w każdej duszy. Nawet i Twojej! Lecz roztropny chłopiec nie pozwoli im się zakorzenić i wzmacniać, lecz ciągnąc czujnością i walką wypleni je z siebie.

Te nieustanne utarczki zwiemy walką o samowychowanie.

Zygmunt Krasiński, modli się w Psalmie Dobrej Woli:

*Ojczy, Synu, Duchu,
Błagamy Ciebie: stwórz w nas serce
czyste
Odnóś w nas zmysły, z dusz wyplen
kąkole
Złud świętokradzkich, — i daj
wiekuiste
Wśród dóbr Twych dobro — daj
nam dobrą wolę!*

GŁOS KATOLICKI
LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS
Téléfon : 260-07-69

C.C.P.: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor : Ks. Prałat Z. Bernacki
Redaktor : Ks. A.J. Stopa
Administrator : Ks. Z. Pionnier

N° d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola - 62302 LENS

Do świata KATOLICKIEGO

Po konferencji w Puebli

Oreǳie biskupów latynoamerykańskich

III Konferencja Ogólnego episkopatu latynoamerykańskiego w Puebli zakończyła się ogłoszeniem oreǳia do wszystkich ludzi mieszkających na terytorium Ameryki Łacińskiej. Jest to oreǳie wiary, nadziei i miłości.

Na wstępie biskupi przypominają rozbieżność jaka zachodzi między głoszeniem Ewangelii i życiem (także ludzi Kościoła), prosząc Boga i wiernych o przebaczenie. Biskupi zwracają uwagę, że „ciągle jeszcze na tym kontynencie istnieje bardzo wiele nędzy i niesprawiedliwości, gwałci się podstawowe prawa człowieka, a rodzima kultura jest zagrożona”. Przyjmują na siebie rolę rzeczników najbiedniejszych — ludzi z marginesu społecznego.

Po wyrażeniu swego zaangażowania w sprawę biednych i po podkreśleniu specyficznego wkładu, jaki wnosi Kościół w życie człowieka i społeczeństwa, biskupi kierują zachętę do wszystkich, by przejęli się sprawą biednych jak własną, ponieważ właśnie w biednych objawia się nam Chrystus i to, co im czynimy, Jemu czynimy.

Z kolei oreǳie podkreśla wspólnote wszystkich pasterzy Ameryki Łacińskiej, mimo istniejących różnic opinii.

Ojciec św. Jan Paweł II w swym przemówieniu na rozpoczęcie obrad wskazał na trzy podstawowe sprawy, na które należałoby zwrócić uwagę w działalności Kościoła w Ameryce Łacińskiej. Oreǳie biskupów podejmując słowa Papieża, kieruje zachętę do wszystkich, by większy nacisk kładziono na sprawy rodziny, która powinna być komórką ewangelizacyjną; na młodzież, która świadomie i w sposób odpowiedzialny ma budować lepszy świat przepoiony istotnymi wartościami pełnego humanizmu oraz na problem powołań, za który są odpowiedzialni wszyscy członkowie Kościoła katolickiego.

Nawiązując do słów Pawła VI, wzywających do odważnego tworzenia w świecie cywilizacji miłości, biskupi zachęcają wszystkich ludzi dobrej woli, by ze wspaniałomyślnością podjęli to wielkie dzieło wprowadzania na świecie prawdy sprawiedliwości i wolności. „Cywilizacja miłości — piszą bis-

kupi — skłania wszystkich do pojednania narodowego i międzynarodowego”.

Dokument biskupów latynoamerykańskich piętnuje wyścig zbrojeń. „Pragniemy pokoju — piszą na zakończenie biskupi. — By go osiągnąć trzeba usunąć wszystko to, co stwarza napięcia między posiadaniem i władzą, między istnieniem i jego najśluszniejszymi prawami”. W ostatnich słowach oreǳia biskupi polecają opiece Matki Bożej Gwatemalskiej wszystkie postanowienia, ufni, że pomoże im w tym pielgrzymowaniu do prawdziwego pokoju.

(m)

Papież dziękuje Khomeiniemu za tolerancję religijną

(Informacja własna)

Rzecznik nuncjatury w Teheranie poinformował o przesłaniu przez Papieża Jana Pawła II za pośrednictwem nuncjusza apostolskiego w Iranie, podziękowania na ręce Ayatollaha Khomeiniego za tolerancję w stosunku do mniejszości religijnych, w tym wobec 35-tysięcznej społeczności katolickiej.

Przekazując podziękowanie Ojca świętego, nuncjusz wyraził nadzieję, że istniejące na terenie Iranu 14 szkół katolickich będzie mogło nadal kontynuować swoją działalność. W odpowiedzi Ayatollah Khomeini stwierdził, że islam respektuje istnienie mniejszości religijnych.

(T.M.)

Ks. dr Franciszek Macharski nowym arcybiskupem metropolitą krakowskim

Papież Jan Paweł II mianował na stolicy arcybiskupiej w Krakowie swoim następcą — ks. dr Franciszka Macharskiego, dotychczasowego rektora Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Nowy Arcybiskup Metropolita Krakowski urodził się w 1927 roku w Krakowie i tutaj otrzymał w 1950 roku święcenia kapłańskie. Po uzyskaniu doktoratu z teologii pastoralnej we Fryburgu szwajcarskim mianowany został ojcem duchownym, a następnie profesorem i rektorem Seminarium Duchownego. Kon-

sekracji biskupiej swemu następcy udzielił Ojciec święty Jan Paweł II w uroczystość Objawienia Pańskiego 6 I 1979 w Watykanie.

Ks. abp dr Franciszkowi Macharskiemu na progu Jego posługiwania na stolicy biskupiej św. Stanisława i papieża Jana Pawła II towarzyszymy nasza modlitwą i najlepszymi życzeniami opieki Ducha Świętego w wypełnianiu doniosłego posłannictwa w służbie Kościoła katolickiego w Polsce.

Zlot KSMP - Święto Młodości Vaudricourt - 24 czerwca 1979

Może kogoś zdziwi, że już dziś Związek KSMP we Francji, pisze o zlocie i kieruje apel do wszystkich stowarzyszeń i organizacji, nie tylko o uczestnictwo, ale o udział w zlocie. Z radością przyjęłam tę, wcale nie przedwczesną, jakby się zdawało — inicjatywę.

Zlot młodzieży nie tylko dla samej młodzieży, ale dla wszystkich, którzy patrząc w bliższą przyszłość — zdają sobie sprawę, że bez rozwoju, bez poparcia, a nawet bez czynnego udziału w jednym w roku święcie młodzieży — nie ma perspektywy przyszłości dla rodzin polskich, dla naszych organizacji, dla naszych parafii i skutecznej formacji rodzin katolickich. Dlatego obydwojma rękami — podpisuję się pod poniższym zaproszeniem, pokładając wielką nadzieję w naszej przyszłości narodowo-religijnej, którą jest młodzież.

Ks. Rektor

Zapraszamy na Święto Młodości na doroczny ZLOT KSMP w Vaudricourt, w dniu 24 czerwca 1979 roku

Zapraszamy wszystkie organizacje polonijne.

Kongres Polonii

Polskie Zjednoczenie Katolickie

Polski Związek Mężów Katolickich

Związek Polskich Bractw Żywego Różańca

Związek Krucjaty Eucharystycznej

Związek Polek

Sokoły

Harcerstwo...

Zapraszamy wszystkich bez wyjątku, którzy zachowali duszę młodą oraz miłość do wiary świętej i obyczajów ojczystych. Wszystkich, którzy kochają naszą młodzież i pragną jej dobra.

Zaproszenie kierujemy specjalnym lis-

tem do ODPOWIEDZIALNYCH wszystkich organizacji polonijnych.

ZLOT MŁODZIEŻY w Vaudricourt jest wielką manifestacją POLONII Północnej Francji. Wezmą w nim udział przedstawiciele władz francuskich.

Już dziś kierujemy zaproszenie, by idea ZLOTU omówiona na zebraniach wszystkich związków — stała się bliska Polakom zamieszkującym Francję Vaudricourt, 25 lutego 1979 roku.

Związek KSMP we Francji

ROLA KOBIET w przygotowaniu Polonii Jutra

Z cyklu wygłoszonych referatów i przemówień na konferencji Polonii Jutra komunikujemy wszystkim, którzy w trosce o przyszłość Polonii Świata — interesują się sprawami Polonii Jutra krótkie, ale treściwe przemówienie Pani Anny Kapela, Prezeski Związku Towarzystw Kobięcych we Francji, jakie wygłosiła w Paryżu, dnia 25 listopada 1978 r. w ramach spotkania na konferencji Polonii Jutra we Francji.

Pierwszy Światowy Zjazd Organizacji Kobięcych Zagranicą w Toronto (Kanada) w czasie 23—25 maja 1978, wykazał,

że Polki są dobrze zorganizowane, że są świadome swych możliwości w pracy dla POLONII JUTRA, że ich równouprawnienie nie jest wcale „czekiem bez pokrycia”. Sam Zjazd świetnie zorganizowany, dokładnie przemyślany, dyskusje na tematy wygłoszonych referatów — „Rola Kobiety w zachowaniu i przekazie kultury polskiej zagranicą”, „Stosunek i obowiązki wobec Polski”, „Perspektywy na przyszłość w oczach młodego pokolenia” — są doskonałym programem pracy organizacji kobięcych dla POLONII JUTRA.

Wydane w wyniku obrad Rezolucje, Oświadczenia Programowe, Obowiązki Polki w stosunku do krajów osiedlenia — to program na wielką skalę. Fakt, że w Zjeździe wzięło udział 89 delegatek z prawem głosu + chyba ze 150 obserwatorek i gości z 9-ciu krajów osiedlenia — nawet z dalekiej Australii, świadczy, że kobiety są zdolne do samodzielnej pracy; są dowodem słuszności ich równouprawnienia. Niestety nie mam czasu na rozwinięcie tematu.

Szkoda, że w Prezydium Światowym POLONII WOLNEGO ŚWIATA, nie ma delegatki z Prezydium Polek Wolnego Świata. Uważam to za krzywdzące — kobiety. Czy to nie zasługa matki-Polki, że są rodziny polskie na obczyźnie, w których dzieci są wychowane w duchu tradycji i kultury polskiej? Tylko my matki wiemy ile trudu, pracy, nawet powiedziałabym walki stacza matka w domu, aby swe dzieci wychować na ludzi znających Polskę i kochających Ją, ludzi nie tylko nie wstydzących się swego polskiego pochodzenia, ale dumnych z tego. Bogactwo i łatwizna życia w kraju osiedlenia imponuje. O Polsce mają dzie-

Dokończenie na str. 10-ej



UCZCZENIE OBROŃCÓW LWOWA Z OKAZJI 60-tej ROCZNICY OBRONY LWOWA

Obrona Lwowa, której 60-tą Rocznicę dzisiaj obchodzimy, ma od dawna poczesne miejsce w naszej historii. Doceniała ją cała Polska, ale przede wszystkim Lwów był dumny z bohaterstwa i ofiary swoich dzieci i uczcił je majestatycznym Pomnikiem Chwały na wzgórzu Łyczakowskiego Cmentarza.

Znamy historię ostatnich trzydziestukilku lat i tragiczne losy Ziemi wschodnich ze Lwowem i Wilnem. Mamy czyste sumienie. Myśmy dotrzyмали słowa! — to sprzymierzeńcy zawiedli!

Znamy też barbarzyńskie zniszczenie Cmentarza Obrońców Lwowa, — lecz jesteśmy bezsilni... Wierzmy jednak, że przyjdzie jeszcze inny czas...

Obronę Lwowa utrwaliły na zawsze nie tylko historia, ale i poezja, piosenka, malarstwo i literatura i pamięć o niej nigdy nie zginie, a Lwowianie zawsze zawsze czcili rocznicę tego zwycięstwa wspomnieniem i nabożeństwem za poległych i zmarłych i objawami czci i wdzięczności dla żyjących Obrońców Lwowa.

Dokończenie ze str. 9-ej

ci słabe wiadomości — na ogół słyszą o biedzie i tej w obecnej Polsce i tej, z której dziadkowie wyjechali „za chlebem”. Szkoła daje wiadomości, kształci umysł, ale nigdy nie da tego, co MATKA-POLKA, swą cichą, codzienną, nieefektywną pracą w domu. Matka wpoi w dziecko MIŁOŚĆ do POLSKI — do naszego Kraju pochodzenia, do naszej Ojczyzny. Czy zachował by się język polski, wiara, tradycja i kultura polska — ta na co dzień — do 4-go, a nawet 5-go pokolenia, gdyby nie było tej mrocznej pracy matki, tak pięknie nazwanej „kapłanką ogniska domowego”? Sądzę, że to jest właśnie rola kobiety — Polki w przygotowaniu POLONII JUTRA.

A czy Zjazd „POLONII JUTRA 78” w Toronto (25—28 maja 78) udał by się, tak wspaniale przy pomocy kobiet? Przecież cała ich armia pracowała w administracji. Wspomnę tylko p. Marią Brodzką, której mąż, p. Stanisław Brodzki, organizator Zjazdu wobec całego Zjazdu podziękował jej za pomoc, przyznając, że bez jej pomocy nie dał by rady.

Mam nadzieję, że tych kilka rzuconych tu myśli naświetli rolę kobiety w przygotowaniu POLONII JUTRA.

(Wygłosiła Anna Kapella w Paryżu, 25. II.78 r., na Konferencji Polonii Jutra we Francji.)



Obrońcy Lwowa z listopada 1918 r.

Rząd górny: Z. Stahl, T. Sulimirski, M. Scott, J. Zaremba-Zajączkowski, T. Lewkowicz, M. Nivel, W. Latawiec, L. Turasiewicz, S. Mękowski. Rząd środkowy: M. Wagner, S. Nikodemowicz, S. Szewalski, S. Ostrowski, C. Obtulowicz, M. Dzierżyńska, S. Mayer. Rząd dolny: A. Pankiewicz, A. Tuchlinowicz, B. Szczapa-Lesiuk, W. Wielżyński, W. Wenzel, W. Klamut i Z. Pacewiczowa.

I teraz na wygnaniu rozsiani po wszystkich krajach wolnego świata — czekając na powrót do ukochanego Miasta, nie zapomniemy o naszych bohaterach, pamiętamy o każdym listopadzie i czcimy pamięć ich wielkiej ofiary i bohaterstwa.

Lwowianie z 22 krajów zrzeszeni w Kole Lwowian w Londynie, z konieczności cichym, lecz pełnym poparcia Lwowian w obecnej Polsce:

— W 45-tą Rocznicę Obrony Lwowa wmurowali tablicę pamiątkową „Orląt” w kościele św. Andrzeja Boboli w Londynie, a akt Fundacyjny tej tablicy złożyli w Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie.

— W 50-tą Rocznicę ustanowili znaczek pamiątkowy, który — posrebrzany i pozłacany, służy jako wyróżnienie za zasługi dla Lwowa.

— Ufundowano również Urnę z Ziemią z Cmentarza Obrońców Lwowa; relikwiarz ten, z odpowiednim Aktem Fundacyjnym został złożony w Muzeum im. Gen. Sikorskiego.

— W 52-gą rocznicę odrestaurowano sztandar POW Okręg Lwów, który znalazł się w Anglii i złożono go w Muzeum im. Gen. Sikorskiego.

— Każdego roku urządzają uroczyste wieczory listopadowe, które dzięki ofiar-

nej pomocy lwowskich artystów i udziałowi młodzieży, cieszą się dużym powodzeniem.

W tym roku, z okazji 60-tej Rocznicy Obrony Lwowa:

— Obrońcy Lwowa wzięli udział w składaniu wieńca i tradycyjnym zapalaniu znicza na Grobie Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Tryumfalnym w Paryżu.

— Wzięliśmy udział w Wystawie zorganizowanej przez Związek Filatelistów Polskich w W. Brytanii z okazji 60-lecia Niepodległości.

— Odwiedziliśmy na cmentarzach londyńskich groby dowódców Obrony Lwowa, a to: gen. Michała Karaszewicz-Tokarzewskiego, gen. Ludwika de Laveaux i płk prof. Dr. Antoniego Jakubskiego i złożyliśmy na nich wieńce; niestety nie można było złożyć wieńca na grobie brygadiera Czesława Mączyńskiego, Komendanta obrony Lwowa, gdyż grób ten wraz z Cmentarzem „Orląt” we Lwowie został zbeszczeszczony i zniszczony przez wschodnich barbarzyńców.

— Dzisiaj (19.XI.1978), za poległych i zmarłych oraz w intencji żyjących Obrońców Lwowa została odprawiona msza św., poprzedzona złożeniem wieńca pod tablicą „Orląt” w kościele św. Andrzeja Boboli w Londynie.

Dokończenie na str. 11-ej

Dzień skupienia w Paryżu

Od 1971 roku Polskie Zjednoczenie Katolickie w okręgu paryskim organizuje corocznie dwa „Dni skupienia” dla swych stowarzyszeń członkowskich: jeden w lutym, lub marcu, przeznaczony dla wszystkich, a drugi w maju, ze szczególnym przeznaczeniem dla członkiń Bractw Żywego Różańca. Do uczestnictwa w obu tych „Dniach skupienia” dopuszczeni są, jednak wszyscy rodacy, którzy się zapiszą.

Frekwencja na tych „Dniach skupienia” nie maleje, a raczej, wzrasta. W niedzielę, 4-go marca b.r., zebrało się ponad 50 osób w Zakładzie Sióstr Nazaretanek w Paryżu. Porządek dzienny jest zachowany zawsze ten sam: udział we Mszy świętej, odprawionej przez Asystenta kościelnego okręgu w kaplicy Zakładu, w intencji członków Stowarzyszeń i ich rodzin, potem referat zaproszonego prelegenta na wybrany temat, wspólny obiad w jadalni Zakładu, popołudniowy referat innego zaproszonego prelegenta i na zakończenie, pogadanka z przezrocza-ami na aktualny temat. Całość kończy się, zwyczajnie, około godziny 17-tej.

W tym roku, w czasie Mszy świętej, ksiądz prałat Witold Kiedrowski mówił o naszej zwiększonej odpowiedzialności za Kościół Boży po dojściu do najwyższej godności Namiestnika Chrystusowego naszego rodaka, Karola kardynała Wojtyły. Świat oczekuje od nowego Papieża bardzo wiele. Pokłada w Nim wielkie nadzieje. Dowodzą tego milionowe tłumy wiernych, wychodzących na Jego spotkanie, gdzie tylko przybywa. A jego całym arsenałem są: dobre słowa, Dobra Nowina, wiara w Chrystusa, mi-

łość do wszystkich, modlitwa, różaniec, oraz naród polski, z którego wyszedł i o którego pomoc prosił od pierwszej chwili swego pontyfikatu. Krytyczne o-czy całego świata skierowane są nie tylko na Ojca Świętego, ale i na Jego naród, od którego spodziewają się wzroku do naśladowania, pomocy w dźwignięciu duchowym innych narodów.

Przedpopołudniowy referat, o włoskim stygmatyku, Ojcu Pio, wygłosił doktor Tadeusz Reda. Pan doktor żywi wielką wdzięczność i podziw dla Padre Pio, który go cudownie uzdrowił z choroby raka. Skazany był na operację lub pewną śmierć. Pan Reda wybrał trzecią ewentualność: napisał list do Padre Pio, w którym przedstawił stan swego zdrowia i, jednocześnie, wysunął myśl, że interwencja Ojca Pio mogłaby waleń przy-czynić się do nawrócenia Rosji. Gdy pojechał do San Giovanni Rotondo, w południowych Włoszech, aby spotkać Ojca Pio, ten, po Mszy świętej, zbliżył się do doktora, choć go nie znał, uzdrowił go, chwilę rozmawiał na temat poruszony w liście i odpowiedział na zadane pytanie w sprawie przyszłości Polski, w sposób pocieszający.

Po dwugodzinnej przerwie obiadowej, uczestnicy, wzmocnieni doskonałym posiłkiem, powrócili do sali bibliotecznej. Zabrał głos ksiądz prałat Zbigniew Bernacki, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, który rano był w Bibliotece Polskiej na zjeździe Niezależnego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Powtórzył zebrany apel, jaki wystosował do nauczycieli, nam zaś dał wskazówki co czynić, aby ożywić działalność „Kościółów

rodziny”. W rodzinach, które są komórkami społeczeństwa i Kościoła, istnieje kryzys. Rodzice poświęcają za mało czasu dzieciom. Nie wychowują ich! Nie spełniają swojego rodzicielskiego obowiązku.

Popołudniowy referat wygłosił redaktor p. Antoni Maluty. Omówił historię krajów Ameryki łacińskiej i sytuację, jaka tam panuje dziś. Mówił o nędzy, wyzysku, przez kapitalizm, ludności tubylczej indiańskiej i murzyńskiej, o sytuacji kościoła w tych krajach. Zatrzymał się dłużej na przykładzie Meksyku, który zaczął się dźwigać ze stanu zacofania, dzięki intensywniejszemu wykorzystywaniu bogactw naturalnych, szczególnie ropy. Zbyt szybkie uprzemysławianie kraju niszczy nie przygotowaną ludność. Eksploatanci nie dbają o ludzi, tylko o dochód. Ludność, zatrudniana przejściowo w powstającym przemyśle, wydaje zarobione pieniądze na alkohol i inne przedmioty im podsuwane, a gdy tracą pracę, załamują się, bo nie są przygotowani do życia w mieście.

Kościół to zrozumiał i sprzeciwia się zbyt szybkiemu uprzemysławianiu, bez przygotowania ludzi, w trosce o ich dusze. Tamtejsze duchowieństwo zajęło stanowisko zbyt radykalne, zbliżone do komunistycznego. Wizyta Ojca Świętego miała sprostować linię postępowania tamtejszego kleru.

Interwencja księdza prałata Kiedrowskiego w dyskusji nad referatem wyjaśniła różnicę między teorią walki o sprawiedliwość społeczną; komunistyczną i katolicką. Komuniści używają do wyzwolenia wykorzystywanych przemocy, walki klas, a Kościół katolicki pracuje nad poprawą człowieka wyzyskującego, aby nie wyzyskiwał.

O Meksyku była mowa, również, w ostatniej części „Dnia skupienia”, poświęconej wyświetleniu przezroczy i filmu, z objaśnieniami p. Aleksandra Malutego, syna redaktora, który odbył wycieczkę po Meksyku.

Udany „Dzień skupienia” zakończono odśpiewaniem hymnu: „My chcemy Boga...”

Uczestnicy rozeszli się do domów, wzbogaceni przeżyciami dnia; niektórzy po odbytej spowiedzi, wielu po przyjętej Komunii św., wszyscy po wysłuchaniu referatów i obejrzeniu filmów. Niektórzy zabrali nabyte książki katechizmu katolickiego i rozprawy o sztucznym poronieniu. Wielu nawiązało nowe znajomości, zyskało nowych przyjaciół. Spotkaniu przewodniczył p. Rogowski, prezes PZK okręgu Paryż.

(E.T.)

Dokończenie ze str. 10-ej

— Nadto przygotowaliśmy dla Obrońców Lwowa skromną pamiątkę: miniaturkę Krzyża Obrony Lwowa z dyplodem, którą prosimy przyjąć jako dowód naszej pamięci, czci i wdzięczności.

Proszę p. Adama Treszkę, Prezesa Koła Lwowian, o wręczenie Krzyża i Dyplomu następującym Obrońcom Lwowa: Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Dr. Stanisławowi Ostrowskiemu,

Pani Mieczysławie z Romanowskich Dzierżyńskiej,

Pani Zofii z Hołubów Pacewiczowej,

Panu Stanisławowi Bajerowi,

Panu inż. Wojciechowi Klamutowi,

Panu inż. Władysławowi Latawcowi,

Panu por. Bronisławowi Szczapa-Lesiu-kowi,

Panu płk Tadeuszowi Lewkowiczowi,

Panu gen. Stanisławowi Mayerowi,

Panu dr. Stefanowi Mękarskiemu,

Panu płk. dr. Emilowi Niedźwirskiemu,

Panu płk. Stanisławowi Nikodemowiczowi,

Panu mgr. Mieczysławowi Nivelutowi,

Panu płk. Czesławowi Oblutowiczowi,

Panu Stanisławowi Ołyńcowi,

Panu Andrzejowi Pankiewiczowi,

Panu Malcomowi Scottowi,

Panu prof. dr. Zdzisławowi Stahllowi,

Panu mgr. Janowi Starzeckiemu,

Panu prof. dr. Tadeuszowi Sulimirskiemu,

Panu płk. Stanisławowi Szewalskiemu,

Panu por. Adamowi Strzemię-Tuchlinowiczowi,

Panu Ludwikowi Turasiewiczowi,

Panu dr. Marianowi Wagnerowi,

Panu Władysławowi Wenzłowi,

Panu Walerianowi Wieleżyńskiemu,

Panu mgr. Jerzemu Zaremba-Zajczkowskiemu,

LITURGIA NIEDZIELI

5. Niedziela Wielkiego Postu (Rok B)

1 KWIETNIA 1979

Antyfona na wejście Ps 42,1-2

Wymierz mi, Boże sprawiedliwość i broń mojej sprawy przeciw ludowi co nie zna litości: wybaw mnie od człowieka podstępnego i niegodziwego, albowiem Ty jesteś Bogiem moim i mocą moją.

Modlitwa

Prosimy Cię, Panie, Boże nasz, abyśmy zostali włączeni w tę miłość, którą Syn Twój umiłował świat wydał samego siebie na śmierć i spraw, byśmy według niej obojętnie postępowali. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Wysłuchaj nas, wszechmogący Boże, niech działanie tej ofiary oczyści z grzechów sługi Twoje, którym zaszczyliłeś zasady wiary chrześcijańskiej. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię

Gdy czyta się Ewangelię o wskrzeszeniu Łazarza: J 11,26

Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki — mówi Pan.

Gdy czyta się Ewangelię o niewieście cudzołożnej: J 8,10-11

Nikt cię nie potępił niewiasto? — Nikt, Panie. I Ja ciebie nie potępiam. A od tej chwili już nie grzesz.

Gdy czyta się inną Ewangelię: J 12,24-25

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: jeżeli ziarno pszenicy spadnie w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity.

Modlitwa po Komunii

Prosimy Cię, wszechmogący Boże, abyśmy zawsze zaliczali się do członków Chrystusa, którego Ciało i Krew spożywamy. Przez Chrystusa.

CZYTANIE I Jr 31,31-34

Czytanie z Księgi proroka Jeremiasza.

Pan mówi: «Oto nadchodzą dni, kiedy zawrę z domem Izraela i z domem judzkim nowe przymierze. Nie jak przymierze, które zawarłem z ich

przodkami, kiedy ująłem ich za rękę, by wyprowadzić z ziemi egipskiej. To moje przymierze złamali, mimo że byłem ich władcą, mówi Pan.

Lecz takie będzie przymierze, jakie zawrę z domem Izraela po tych dniach, mówi Pan: Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem.

I nie będą się musieli wzajemnie pouczać mówiąc jeden do drugiego: „Poznajcie Pana”. Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie, mówi Pan, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał».

Oto słowo Boże.

PSALM — Ps 51 (50), 3-4. 12-13. 14-15
(R.: por. 12a)

Stwórz, o mój Boże, we mnie serce czyste.

Zmiłuj się nade mną, Boże, w łaskowości swojej, w gromie swej litości zglądź moją nieprawość.

Obmyj mnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mego.

Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnow we mnie moc ducha. Nie odrzucaj mnie od swego oblicza i nie odbieraj mi świętego ducha swego.

Przywróć mi radość z Twojego zbawienia i wzmocnij mnie duchem ofiarnym. Będę nieprawych nauczał dróg Twoich i wrócę do Ciebie grzesznicy.

CZYTANIE II Hbr 5, 7-9

Chrystus stał się sprawcą zbawienia wiecznego

Czytanie z Listu do Hebrajczyków.

Bracia:

Chrystus głośnym wołaniem i płaczem za dni ciała swego zanosił gorące prośby do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości.

A chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwo przez to, co wycierpiał.

A gdy wszystko wykonał, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają.

Oto słowo Boże.

Chwała Tobie, Słowo Boże. Kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną; a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. Chwała Tobie, Słowo Boże.

EWANGELIA J 112, 20-33

Ziarno, które upadłszy w ziemię obumrze, przynosi plon obfity.

Słowa Ewangelii według św. Jana.

Wśród tych, którzy przybyli, aby oddać pokłon Bogu w czasie święta, byli też niektórzy Grecy. Oni więc przystąpili do Filipa, pochodzącego z Betsaidy Galilejskiej, i prosili go, mówiąc: „Panie, chcemy ujrzeć Jezusa”. Filip poszedł i powiedział Andrzejowi. Z kolei Andrzej i Filip poszli i powiedzieli Jezusowi.

A Jezus dał im taką odpowiedź: „Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy spadnie w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Ten kto miłuje swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa życie wieczne. A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczi go mój Ojciec.

Teraz dusza moja doznała lęku i cóż mam powiedzieć? Ojczy, wybaw Mnie od tej godziny. Nie, właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojczy uwielbij imię Twoje”.

Wtem rozległ się głos z nieba: „I uwielbiłem, i znowu uwielbię”. Tłum stojący usłyszał to i mówił: „Zagrzmiało!” Inni mówili: „Anioł przemówił do Niego”. Na to rzekł Jezus: „Głos ten rozległ się nie ze względu na Mnie, ale ze względu na was. Teraz odbywa się sąd nad tym światem. Teraz władca tego świata zostanie przez wyrzucony. A Ja, gdy zostanę nad ziemią wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie”.

To powiedział zaznaczając, jaką śmiercią miał umrzeć.

Oto słowo Pańskie.

**Czytajcie i rozpowszechniajcie
prasę katolicką
Zdobycie nowych
abonentów**